Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA I EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. Św. Stanisława 4.

Nr. 170 — Katowice, piątek 25-go lipca 1930. — Rok 29

Pomnik marszałka Piłsudskiego.

Poznań. W niedzielę odbędzie się na cytadeli poznańskiej odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego, dłuta dyr. Wł. Marcinkowskiego, cenionego artysty rzeźbiarza. Pomnik ufundowany został kosztem oddziałów wojskowych, stacjonowonych na cytadeli. (Pat.)

Belgijski minister w Polsce.

Poznań. O godz. 1.45 przyjechał do Poznania przez Zbąszyń belgijski minister komunikacji Maurycy Lippens wraz z posłem polskim w Brukseli Jackowskim. Na dworcu w Poznaniu zjawił się celem powitania gościa minister Kuehn i wiceminister przemysłu i handlu Doleżal. Minister Lippens w towarzystwie min. Kuehna zwiedził Wystawę, poczem w nocy obaj ministrowie odjechali wraz z otoczeniem do Warszawy. (Pat.)

Bezrobocie w Polsce maleje.

Warszawa. Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, stan bezrobocia na dzień 19-go lipca rb. wynosił 198.748 osób. W stosunku do ubiegłego tygodnia sprawozdawczego bezrobocie zmniejszyło się o 2.886 osób. (Pat.)

Konferencja ministrów rolnictwa.

Praga. Prasa donosi, że rumuńska rada ministr. postanowiła wziąć udział Rumunji w proponowanej przez Polskę konferencji ministrów rolnictwa.

Miedzynarodowy konkurs awionetek.

Paryż. Po Bajanie, który pierwszy z zawodników polskich wylądował w Orly i natychmiast odleciał w dalszą drogę, wszyscy pozostali uczestnicy polscy międzynarodowego raidu awionetek przybyli do Orly. Rutkowski nie bierze dalszego udziału w zawodach, ponieważ awionetka jego, lądując w czasie gwałtownej burzy w St. Ingelvert, przewróciła się i uległa rozbiciu, przyczem sam lotnik, na szczęście, żadnego szwanku nie odniósł. Wszyscy zawodnicy polscy odlecieli o 7 rano w kierunku Poitier.

Nowa partja konserwatywna z hr. Westarpem na czele.

Berlin. Prowadzone są energiczne pertraktacje, zmierzające do zjednoczenia wszystkich grup, jakie w ubiegłych miesiącach oderwały się od partji Hugenberga, celem utworzenia jednej wielkiej partji konserwatywnej. O ile zorganizowanie takiej partji miałoby natrafić na trudności, kierownictwa tych grup zdecydowane są wystawić podczas wyborów wspólną listę kandydatów, a jeżeli i to okaże się niemożliwem, — wzajemnie się popierać. To połączenie się grup, które od Hugenberga i jego polityki odłączyły się, w jedną wielką partję polityczną natrafi na trudności, że grupy te tworząc się z tego powodu, że grupy tetworząc się w rozmaitych okresach czasu, zdołały już dotychczas utworzyć swe własne aparaty organizacyjne.

Potomek królów francuskich na Śląsku.

W poniedziałek i wtorek bawił na G. Śląsku hr. Paryża, potomek króla francuskiego Ludwika — Filipa. Spokrewniony z kilku rodzinami polskiemi, jak ks. Czartoryscy i hr. Zamoyscy, był ich gościem w Polsce, gdzie zwiedził najpierw Poznańskie, Gdynię i Gdańsk, Warszawę, Wilno i zagłębie naftowe.

Na G. Śląsku zwiedził budowę katedry Śląskiej oprowadzany przez ks. Kan. Szramka, a następnie ważniejsze przedsiębiorstwa górnicze i hutnicze śląskie i dąbrowskie, te zwłaszcza, w których zainteresowany jest kapitał francuski. Hrabiemu Paryża w jego wycieczce do Polski towarzyszą wybitny publicystą Charles Benoist, członek Instytutu Francuskiego, i ks. de Gondrecourt. Ze Śląska goście francuscy wyjechali do Częstochowy, skąd udają się do Krakowa i Zakopanego.

Powrót ministra Kwiatkowskiego z Danji i Norwegji.

Warszawa. We środę powrócił z podróży do państw skandynawskich minister przemysłu i handlu inż. Eugenjusz Kwiatkowski. Na dworcu witali ministra wyżsi urzędnicy Min. Przemysłu i Handlu. (Pat.)

Tragiczny koniec uroczystości w Nadrenji.

Most na Menie załamał się. — Bardzo wielu rannych i zabitych.

Berlin. Uroczystości w Koblencji z okazji ewakuacji zakończyły się tragicznie.

Gdy tłumy publiczności po spaleniu efektownych ogni sztucznych przechodziły przez wąski most pontonowy na Menie pod Neuendorf w kierunku zamku w Ehrenbreitenstein, gdzie odbywała się uroczystość, nagle most się załamał, a ludzie wpadli do wody. Tylko niewielu udało się uratować.

Wydobywanie trupów trwa. Władze liczą się z tem, że liczba zatopionych zwiększy się jeszcze znacznie. Głębokość rzeki w tem miejscu wynosi 6 metrów.

Wielkość katastrofy spowodowana została ciemnościami nocy i paniką, która ogarnęły tłumy.

Po otrzymaniu wiadomości o nieszczęściu, prezydent policji w Koblencji wydał zarządzenia, wstrzymujące wszystkie uroczystości w tym okręgu.

Do godz. 3 w nocy wydobyto 38 trupów. 100 osób odniosło lekkie rany. Straż ogniowa przybyła w 10 minut po wypadku. Zjawili się również w znacznej ilości policjanci, znajdujący się w pobliżu dla utrzymania kordonu i oświetlania miejsca katastrofy pochodniami. Wkrótce znalazły się liczne łodzie ratunkowe.

Rannych odwieziono karetkami pogotowia do pobliskiego szpitala. Na moście podczas wypadku znajdowała się sanitarjuszka z grupą uczennic, wszystkie wpadły do wody. Dotychczas wydobyto 6 dziewcząt, które utonęły.

Katastrofę przypisać należy temu, że lekki most nie był zbudowany dla ruchu publicznego.

Ciała zmarłych w tak tragiczny sposób przeniesiono do hali gimnastycznej koszarów, aby tam dokonać ich rozpoznania. Koszta pogrzebów przejęło miasto.

Berlin. Z Trewiru, dokąd miał przybyć na uroczystości prezydent Hindenburg, donoszą, iż wiadomość o strasznej katastr. wywarła na nim silne wrażenie. Trewir jest cały przystrojony flagami, a wielu mieszkańców nie wie nic jeszcze o tragicznem zajściu i nadal oczekuje przybycia prezydenta Hindenburga i wielkich uroczystości. Uroczyście ozdobione miasto Trewir i w głębokim smutku pogrążone miasto Koblencja, które wywiesiło flagi, spuszczone do połowy masztu, stanowią wstrząsające przeciwieństwo.

Berlin. Z Koblencji donoszą, że jeden z naocznych świadków w ten sposób opisuje przebieg wielkiej katastrofy: „Szedłem ze znajomym przez nieszczęsny most do Neuen, aby stamtąd móc lepiej oglądać sztuczne ognie. Tłumy widzów ciągnęły przez wąski most do przystani w Koblenz-Lützel. Znajdowałem się wśród tłumu, niedaleko od brzegu lützelskiego, gdy nagle z głośnym hukiem i wśród krzyków załamał się pod zwartym tłumem most i pociągnął za sobą znajdujących się na nim mężczyzn, kobiety i dzieci w nurty rzeki.

Sam wpadłem również do łachy portowej. Przeraźliwe krzyki i wołania o pomoc rozległy się nad ciemną otchłanią wód. W wielkiem przerażeniu tonący chwytali się siebie wzajemnie. Wobec tego, że znajdowałem się niedaleko brzegu i natrafiłem na grunt, udało mi się znajdującym się w pobliżu mnie ludziom przyjść z pomocą i wyratować kilku od śmierci. Ciemności i śmiertelne przerażenie tonących wywołały panikę, która utrudniała akcję ratowniczą.

Prezydent Hindenburg przerwał objazd Nadrenji.

Berlin. Z Trewiru donoszą, że władze miejskie otrzymały zawiadomienie od prezydenta Hindenburga, iż na skutek strasznej katastrofy, jaką dotknięta została Koblencja, nie jest on w stanie wziąć udziału w uroczystościach w Trewirze i Akwizgranie.

Z Koblencji donoszą, że prezydent wziął tylko udział w posiedzeniu żałobnem na ratuszu, poczem natychmiast odjechał do Berlina. Prezydent Rzeszy przejechał przez miasto zamkniętym samochodem, przez nikogo niespostrzeżony. Na ulicach panował słaby ruch, nie było żadnych owacyj, okrzyków ani szpalerów. (PAT.)

Walka dwóch radykalizmów.

Rozwój stosunków politycznych w Niemczech wskazywał od dłuższego czasu na to, że wcześniej czy później przyjdzie tam do poważnego przesilenia. Z chwilą, gdy Niemcy osiągnęły pierwszy etap swych dążeń, mianowicie uwolnienie Nadrenji, ustały motywy współpracy dla tych stronnictw, które do niedawna stanowiły większość rządową.

Była to większość sztuczna, której nic nie łączyło, a przeciwnie, rozdzielał światopogląd i program socjalny. Składa się ona z katolików — centrowców, wrogów religji — socjalistów, przedstawicieli wielkiego przemysłu i kapitału — Stresemannowców. Ale jedna rzecz była im wspólna: dążność do naprawienia klęsk, poniesionych w wojnie światowej, nie na drodze awanturniczej, jak chcieli nacjonaliści, lecz wypełnienia nałożonych na Niemców zobowiązań wojennych wzbudzenia przez to w zwycięscach wiary w dobrą wolę pokojowego współżycia z innymi narodami. Czy Stresemann, rozpoczynając te polikyę i zdobywając dla niej centrowców i socjalistów, rzeczywiście wierzył w to, że Niemcy raz na zawsze wyrzekły się planów wojowniczych i zaborczych, jest obojętne. Główna rzecz, że zdobył dla swej polityki centrowców, którzy w owym — porewolucyjnym — czasie byli bardzo demokratyczni i bardzo republikańscy, oraz socjalistów, którzy powodowani powojennemi hasłami pacyfistycznemi, zwalczali energicznie awanturnicze plany nacjonalistów.

Pierwsze kroki ówczesnej większości, w której główne skrzypce dzierżyli socjaliści i demokratyczny odłam centrowców, nie napotykały na zbyt silny opór ze strony nacjonalistów. Byli oni jeszcze zbyt świeżo pod wrażeniem strachu przed zemstą zrewolucjonizowanych mas. Brakło im więc odwagi do śmielszego występowania i udawali, że godzą się z istniejącym stanem rzeczy, wyrzekając się dążeń monarchistycznych. Ale gdy spostrzegli, że rządy socjalistyczne nie są tak straszne, że zwycięzcy rewolucji 1918 r. nie zamierzają stosować recepty bolszewickiej bezlitosnego mordowania wszystkich burżujów, lecz przeciwnie są niesłychanie łagodni wobec dawniejszych swych ciemięzców, wówczas odwaga wstąpiła w ich serca. Zaczęli coraz śmielej wypowiadać swe poglądy i organizować sobie bojówki i rozmaitego rodzaju półwojskowe związki, które z jednej strony miały służyć dla poparcia nacjonalistycznej akcji politycznej wewnątrz państwa, z drugiej zaś stanowić kadry armji dla zrealizowania dążeń ich na arenie zagranicznej.

Równolegle z powodzeniami, jakie osiągał Stresemann przez swą pozornie pojednawczą politykę, wzrastał tupet nacjonalistów. Rzucali w naród coraz śmielej program niesłychanie prosty i ponętny dla bezkrytycznych mas: bić żydów, bankierów, cudzoziemców, — odebrać stracone ziemie, co sprowadzi znów na Niemcy deszcze złota i

dobrobyt! Te radykalne hasła i ciągłe wygrywanie na strunach patrjotyzmu zjednywały skrajnym nacjonalistom zwolenników, czego dowodem były ostatnie wybory do sejmu saskiego, w których największe powodzenie osiągnęli hitlerowcy.

Tak akcja nie pozostała bez wpływu także na inne stronnictwa. W centrum, żywioły konserwatywne i nacjonalistyczne podniosły głowę i coraz śmielej zaczęły wypierać się swego republikanizmu. Co więcej — nawet socjaliści nie zdołali przeciwstawić się prądowi i zajęli bardzo łagodne stanowisko wobec żądań odwetowych nacjonalistów. Gdy zaś osiągnięty został cel, do którego połączyły się te dwa stronnictwa, to znaczy częściowe choćaż złagodzenie skutków wojny pod postacią oswobodzenia Nadrenji, wówczas pękły nici, jakie je z sobą wiązały i rozleciała się większość, stanowiąca oparcie dla rządu.

Wyrazem tych przemian był upadek rządu centrowo-lewicowego i utworzenie rządu prawicowego centrowca, Brüninga, o wyraźnie nacjonalistycznej tendencji. Dopiero, gdy żądania nacjonalistów stały się zbyt... natarczywe, a z drugiej strony socjaliści spostrzegli, że zadaleko posunęli się w swej łagodności wobec wzrostu wpływów konserwatywnych, bomba pękła i parlament został rozwiązany.

Do tego starcia, względnie do rozstrzygnięcia pytania, czy istnieć ma nadal republika i duch pokoju, oraz rządy umiarkowane, czy też Niemcy wracać będą na drogę półabsolutnego cesarstwa, musiało wreszcie przyjść. Obecna walka wyborcza nie będzie toczyła się o programy socjalne lub sprawy finansowe. Zmagać się będą dwie siły: duch odwetu za poniesioną klęskę, dawny duch pruski, tak żywo jeszcze tkwiący w pamięci — a z drugiej strony socjalizm i radykalizm.

W tem starciu zyska ta strona, która najmniej skrupułów będzie miała w rzucaniu najjaskrawszych haseł. Skrajna prawica potrafi to znakomicie tem więcej, że będzie miała doskonały atut w wyzyskiwaniu osoby prezydenta Hindenburga, który w niedawnym zatargu Stahlhelmu z socjalistycznym rządem pruskim wyraźnie stanął po stronie nacjonalistów. W znacznie słabszem położeniu znajdują się socjaliści W okresie swych rządów nie zdołali spełnić nadziei, jakie pokładały w nich warstwy pracujące. Przytem zbyt często dawali się używać za narzędzie nacjonalizmowi, aby mogli mu przeciwstawić program pokojowego rozwoju stosunków międzynarodowych. Zdystansują ich komuniści, którzy radykalnym hasłom nacjonalistów przeciwstawią komunistyczne wrzaski: zaprowadzić sowjety, rabować cudzą własność!

Trudno przypuścić, by wybory obecne przyniosły ostateczne rozstrzygnięcie i dały decydującą większość w parlamencie jednej lub drugiej stronie. W każdym jednak razie wpłyną na osłabienie żywiołów umiarkowanych na rzecz obydwóch radykalizmów: lewego i prawego. Między tymi odłamami niema zaś i nigdy nie będzie kompromisu.

Przegląd polityczny

Nowe wynurzenia p. Sauerweina.

Znany dziennikarz francuski, Sauerwein, którego niedawne wynurzenia na temat oddania Niemcom Pomorza, wywołały wiele hałasu, ogłosił nowy artykuł w Paneuropie. Jego zdaniem Paneuropa, nie może przeszkadzać działalności Ligi Narodów, przeciwnie, musi dążyć do tego, by Liga mogła spełniać swe zadanie.

Za pierwsze zadanie Paneuropy uważa Sauerwein znalezienie środków przeciw powszechnemu przesileniu gospodarczemu. W Europie, o ile panować będzie silna wola porozumienia, znajdą się skuteczne środki usunięcia pewnych niedogodności granicznych, bez potrzeby dokonywania przesunięcia granic. Ale wogóle rozważania na temat politycznej przyszłości muszą być odłożone aż po wyborach do parlamentu niemieckiego.

Jak wyobraża sobie p. Sauerwein usunięcie niedogodności granicznych, pod czem rozumieć można tylko komunikację Prus Wschodnich z Rzeszą, bez dokonywania zmian granicznych, tego nam nie mówi. Przecież Niemcy uważają przesunięcie granicy za jedyny sposób zmiane granic. P. Sauerwein woli też zaczekać z ostatecznym swym poglądem do wyniku wyborów w Niemczech.

Monarchiści niemieccy na widowni.

W związku z rozpisanymi wyborami do parlamentu niemieckiego, toczą się wśród stronnictw prawicowych rokowania w celu utworzenia bloku ugrupowań konserwatywno-nacjonalistycznych. Nacjonaliści występują obecnie otwarcie pod hasłem obalenia republiki, a wprowadzenia monarchji. Czynione są też usiłowania, aby przyszły rząd, który miałby się utworzyć bez udziału socjalistów, jako pierwsze zadanie postawił sobie umożliwienie powrotu do Niemiec byłemu cesarzowi Wilhelmowi.

Dla zjednania sobie głosów konserwatyści rozpuszczają wieści, że w razie, gdyby konserwatyści nie zdobyli odpowiedniej ilości mandatów, prezydent Hindenburg ustąpi. (— dziury w niebie nie będzie — przypisek zec.)

Słowacy w obronie swych praw.

Krążą tu pogłoski, jakoby słowackie stronictwo ludowe ks. Hlinki po niepowodzeniach projektu stworzenia klubu posłów ze Słowaczyzny, w skład którego mieli wejść wszyscy posłowie ze Słowaczyzny, przeprowadziło obecnie pertraktacje nad utworzeniem komitetu, złożonego z posłów narodowości wyłącznie słowackiej. W sprawie tej toczyć się mają obecnie narady z posłami słowackich stronnictw agrarnych. Zadaniem komitetu byłoby czuwanie nad sprawami słowackiemi, którym — zdaniem tych stronnictw — rząd obecny poświęca zbyt mało wagi.

Krytyka rządów socjalistycznych.

Omawiając ogólne położenie Francji, dziennik „Temps" pisze: Socjalizująca opozycja z rezygnacją musi stwierdzić dwie rzeczy, smutne dla niej, ale pocieszające dla kraju: po pierwsze, że Francja pod względem materjalnym znajduje się w sytuacji wyjątkowo pomyślnej w porównaniu z powszechnym zamętem i trudnościami w wielu innych krajach, a po wtóre, że ta pomyślna sytuacja Francji musi być przypisana nie czemukolwiek innemu, jak temu, że już od czterech lat socjalizm nie wywiera żadnego wpływu na kierownictwo spraw państwowych w przeciwieństwie do tego, co było dawniej.

Anglja nie jest zachwycona projektem Paneuropy.

Odpowiedź rząd W. Brytanji na memorandum Brianda w sprawie federacji europejskiej wyraża uznanie dla idei rządu francuskiego, zmierzającej do wzmocnienia jak najbliższego współdziałania pomiędzy narodami Europy i zwiększenia środków zapobiegawczych wybuchowi wojny. Natomiast — zdaniem rządu angielskiego — nie jest wcale pewne, czy dokładniejsze zbadanie zagadnienia uprawiedliwi pogląd o rzekomej konieczności i celowości stworzenia nowych niezależnych instytucyj międzynarodowych. Trudnem jest wyobrazić sobie, aby proponowane instytucje paneuropejskie mogły funkcjonować bez stworzenia zamętu, a może nawet rywalizacji, co niewątpliwie doprowadziłoby do zmniejszenia autorytetu i skuteczności działania organizacji Ligi Narodów.

Dalej odpowiedź wskazuje na niebezpieczeństwo, jakie unja europejska mogłaby wyworyzć, budząc rywalizację i wrogie nastroje pomiędzy poszczególnymi kontynentami, wobec czego poddaje myśl, aby zamierzona akcja odbywała się ściśle w ramach Ligi Narodów.

Ruch republikański w Egipcie.

Z Kairu donoszą: dekret królewski o zamknięciu sesji parlamentu egipskiego wywołał wielkie wzburzenie w kołach stronnictwa nacjonalistycznego Wafd, które, jak wiadomo posiada przeszło 4 piąte mandatów. Radykalny odłam nacjonalistów występuje w dalszym ciągu za detronizacją króla Fuada i proklamowaniem republiki w Egipcie. Pierwszym prezydentem miałby być Nahas Pasza, przywódca partji Wafd.

Umiarkowani nacjonaliści sprzeciwiają się jednak obaleniu ustroju monarchistycznego i proponują tylko detronizacje króla Fuada, i proklamowanie królem 10-cio letniego królewicza. Rządy nad krajem do czasu pełnoletności królewicza sprawowałaby rada regencyjna, złożona z członków stronnictw Wafd.

Sytuacja polityczna w kraju utrudnia niewątpliwie silne stanowisko nacjonalistów, którzy zarówno w parlamencie jak i w kraju rozporządzają silnem poparciem większości.

Chłop i szlachcic.

POWIEŚĆ.

39) —o— (Ciąg dalszy).

— Musi wystarczyć!

— Chyba, że panu będzie miękko na drewnianym stołku, a żonka zawsze podobać się, chociaż da na obiad tylko mleczko i kartofelki, to co innego. Ale pan masz gust zepsuty: płócienna łatana sukienka i przydeptane pantofelki, nie posiadają piękności nadzwyczajnej — rzekła Emma, od niechcenia poprawiając sukni, tak aby Ostoja mógł spostrzedz jej zgrabną nóżkę w trzewiczku paryskim.

— Cóż więc mam zrobić?

— Zapomnieć trudno! — zawołał z westchnieniem Ostoja!

— Kobiety tylko z miłości robią poświęcenia, — odrzekła wdówka.

— Jakich poświęceń żądałabyś pani odemnie?

— Serca i nazwiska!

— Zapóźno! — szepnął Oskar i zwrócił na inny przedmiot rozmowę. Powracając do Emmy, rozmyślał znowu:

— Marcin! zawsze ten Marcin! Kupił Przerębowice, z chłopa z pisarka został obywatelem, a ja! Emma ma bardzo znaczny majątek, nad wszystko jednak kocham Marję.

Na drugi dzień starał się znowu o dzierżawę, ale nie miał żadnej nadziei znalezienia takowej.

— Piekło sprzysięgło się na mnie — wołał rozgniewany! Chciałem ożenić się z najpiękniejszą w Polsce kobietą, aby upokorzyć Zenobją, która myśli może, że rozpaczam po niej i po stracie majątku; chciałem pracować, aby pokazać ludziom, że mam siły i nie potrzebuję jałmużny od nikogo, a tu każda rzecz idzie mi z oporem! Czekać nie umiem, nie chce, nie mogę!

Na trzeci dzień mniej gorąco brał rzeczy do serca i mówił:

— Czekając przez rok na bruku, wydam dużo pieniędzy i nie będę mógł ożenić się z Marją, bo reszta nie wystarczy mi na dzierżawę. Widać, że ona nie jest przeznaczoną dla mnie, i westchnął trzy razy, na wspomnienie swojego ideału.

W kilka dni potem oświadczył się pani Czyńskiej i został przyjętym.

Z woli Emmy napisał list do pani Toporskiej, tłumacząc się, że chociaż kocha nad życie jej córkę, ale widzi, że niepodobieństwem jest, aby mógł otrzymać jej rękę, bo wszystko sprzysięgło się przeciw niemu, — zwalnia ją więc z przyrzeczenia.

Spóźnił się list jego o dwie godziny, bo biedna wdowa ufając mu, powiedziała Marji o zamiarach Oskara, a ta przyznała się, że lubi go bardzo, nie śmiejąc wyrzec innego słowa, mocniej malującego uczucie.

W miesiąc odbył się ślub Ostoi z Emmą. Zapowiedzie wyszły poprzednio za indultem, a co do żałoby, pani Czyńska wyznała, że nosić ją będzie w sercu przez cały życie, a zatem może nie zważać na formy zewnętrzne.

Zaraz po ślubie państwo młodzi wyjechali na wieś, gdzie na stałe zamieszkali.

W Przerębowicach tymczasem, porzuciwszy urzędowanie, zamieszkał Skiba z żoną, jej matką i panem Bonawenturą, stworzywszy sobie mały rajik ziemski. Założyli tam szkółkę dla dzieci wiejskich, których uczyli Skiba matematyki, a pan Bonawentura wszystkiego innego, nawet łaciny.

Było to pewnego wieczoru letniego.

Godzina dziewiąta wybiła.

— Już dłużej czekać nie można z herbatą na Marcina, — rzekła pani Mazurowicz do córki — ale może interesa zatrzymują go do jutra w mieście, a ja naczczo spać nie myślę.

— To ja zaczekam.

— I z tego nic nie będzie, musisz pić z nami. Głodzić się niema potrzeby.

Podano na stół samowar, a gdy herbata rozlana już była w szklanki, Zenobja wyjęła miniaturę męża, postawiła ją przed sobą i dopiero pić zaczęła. Wszyscy śmiali się z tej niewinnej tęsknoty i prześladowali młodą mężatkę, ale ona odławała żarcik za żarcik i patrzała na portret męża.

Nagle psy zaczęły szczekać, turkot rozległ się na dziedzińcu, Zenobja zawołała:

— Mąż przyjechał — i wybiegła na ganek.

Powitanie małżonków było pełne miłości, zdawało się, że od wieków nie widzieli się z sobą. Potem w pokoju już równie serdecznie przywitał Marcin resztę domowników.

— Cóżeś widział w mieście? — zapytała się zięcia pani Mazurowicz.

— Widziałem postrzyżyny na zakonnicę tak pięknej kobiety, że nawet anioła ładniejszego nie można sobie wyobrazić; widać że z prawdziwego powołania wstąpiła do klasztoru pp. Wizytek.

— Nie wiesz jak się nazywa? — zapytała Zenobja.

— Marja Toporska. Jej ojciec cierpi na pomięszanie zmysłów od lat kilkunastu. Matka umarła ze zmartwień rozmaitych, a ona została zakonnicą w tym klasztorze, w którym pobierała nauki.

Jakieś bezmyślne westchnienie wyrwało się ze wszystkich piersi.

— Ale! mam jeszcze nowinkę! — mówił Marcin — Pan Ostoja ożenił się bardzo bogato, z młodą i ładną wdówką, a teraz zamieszkuje w majątku swoim pod Warszawą.

— Jakże się nazywała ta wdowa?

— Pani Czyńska!

Wszyscy parsknęli ze śmiechu.

— Ale jeszcze jedno muszę dodać objaśnienie — rzekł Skiba. — Jest to ta dama, która kiedyś była w balecie, nazywała się panna Emma i miała renomę awanturnicy.

Kto raz wejdzie w błoto, musi brnąć w niem po uszy! — rzekła pani Mazurowicz.

— Czyli — dodał profesor — wyjdzie na to co mówi przysłowie łacińskie: z piekła nie ma powrotu.

— Dzisiaj nie trudno u nas o takich panów Oskarów — zakończył Edward, a Zenobja przysiadła się do męża, podając mu gorącą herbatę i prosząc aby wybaczył, że jedną ręką tylko czekali na niego.

KONIEC.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Piątek 25 lipca

Św. Jakóba, ap. † 44.
Św. Krzysztofa, m. † 250.
Św. Magneryka, bisk. wyznawcy.

SŁOW.: SŁAWOSZ.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 4.03,	o godz. 19.37
Księżyca	„ 2.44,	„ 20.05

Nów o godz. 21.25.54.
Długość dnia 15.34.

Zmiany powietrza: wietrzno, niestałe. — Jutro: wiatr, grad i deszcz.

— **Powrót dzieci na obczyznę.** W dniu 31 lipca b. r. opuszcza Polskę pierwsza grupa, około 700 dzieci, sprowadzonych przez Związek obrony kresów zachodnich na kolonje letnie do kraju. Dzieci te, po miesięcznym pobycie na kolonjach w województwach warszawskiem, lubelskiem i białostockiem, przyjadą do Warszawy, skąd żegnane przez zarząd Z. O. K. Z., odjadą specjalnym pociągiem do Katowic, następnie przez Bytom na Śląsk Opolski.

— **Zjazd właścicieli dorożek.** W Poznaniu odbył się w tych dniach zjazd właścicieli dorożek automobilowych, zagajony przez prezesa związku poznańskiego Taszarka, a obesłany przez delegatów z całej Polski. Po długich obradach na kongresie delegaci oświadczyli, że powinno się wprowadzić powszechne wynagrodzenie procentowe dla kierowców, a mianowicie 25 proc. od dochodu brutto. Poznańscy szoferzy żądali tygodniówki 50 zł oraz 12 proc. od obrotu. Postanowiono także stworzyć centralną organizację właścicieli taksówek i wybrano w tym celu komisję organizacyjną pod przewodnictwem p. Giernatowskiego z Warszawy. Następny zjazd odbędzie się w Warszawie w dniu 31 sierpnia.

— **Przejazdy kolejowe.** Sprawa bezpieczeństwa na przejazdach kolejowych jest stale akutalna. Napływają wiadomości o katastrofach wskutek najechania pociągów na samochody i wozy. Dochodzenia wykazują brak należytego dozoru, a nadewszystko celowego urządzenia przejazdów kolejowych. W swoim czasie donieśliśmy, że ministerstwo robót publicznych wskazało, że 8 procent przejazdów kolejowych nieodpowiada warunkom bezpieczeństwa. W roku 1921, kiedy ruch autobusowy dopiero się rozpoczynał, w przewidywaniu zwiększenia tego ruchu ministerjum robót publicznych wydało zarządzenie, na mocy którego każdy przejazd, przez który przechodzi na dobę 2000 pojazdów, powinien być urządzony w innym poziomie, niż tor kolejowy. Powinny być urządzone wiadukty, albo mostki. Inne przejazdy powinny być zabezpieczone przez opuszczające się szlabany, powinny posiadać dróżników i sygnalizację, urządzoną na pewnym odstępie od toru kolejowego. — Ministerstwo kolei dotychczas nie wykonało tego zarządzenia. — Obecnie ministerstwo robót publicznych ponownie występuje do ministra komunikacji, wskazując na doniosłość sprawy.

Województwo śląskie.

* **Kolonje lecznicze Czerwonego Krzyża.** W poniedziałek, dnia 28 lipca wyjeżdżają do kolonji leczniczej w Rymanowie dzieci z Tarnowskich Gór, Wełnowca, Król. Huty, Chorzowa i dzieci, które otrzymały osobne zawiadomienia. Zbiórka dzieci na dworcu III klasy o godzinie 16.

* **Z przemysłu hutniczego.** Produkcja hut żelaznych w czerwcu roku bieżącego przedstawia się w głównych działach następująco: wielkie piece — 36.618 tonn (w maju 40.786 tonn) walcownie 69.970 tonn (w maju 78.983 tonn), stalownie 91.041 tonn (w maju 113.981 tonn).

* **Linja kolejowa Śląsk — Gdynia.** Na podstawie sprawozdań departamentu ministerstwa kolei, postęp prac przy budowie linji węglowej przedstawia się w ten sposób, że otwarcie ruchu prowizorycznego na odcinku Herby — Zduńska Wola nastąpi 15 listopada br. Roboty na odcinku Zduńska Wola — Inowrocław w bieżącym roku zostaną wykonane w 75 proc.

Z Katowickiego.

Katowice. (Zaczadzenie). M. Szynkówna z Katowic, lat 18, uległa zaczadzeniu gazem świetlnym. Karetką pogotowia odstawiono ją do szpitala miejskiego. Wypadek wydarzył się w mieszkaniu domu 24 przy ulicy Zielonej.

— (Włamanie do mieszkania). Nieznani złodzieje dokonali włamanią do mieszkania Otona Reisengera przy ulicy Siekiewicza 37 w Katowicach. Włamywacze skradli 360 zł, skórzana walizkę, zegarek, serwis, ubranie męskie i kilka drobnych rzeczy. Wartość skradzionych przedmiotów ustalono na tysiąc zł.

— (Okropny wypadek restauratora). Na ulicy Piotra Skargi w Katowicach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Restaurator Antoni Radecki z Katowic upadł na bruk ulicy, skutkiem czego doznał złamania kilka żeber i prawej ręki.

— (Echa nagłego zgonu tancerki). W jednym z ostatnich numerów pisma naszego donieśliśmy o nagłym zgonie tancerki Wandy Małuszyńskiej. W tych dniach dokonano sekcji czyli krajanie zwłok. Lekarze stwierdzili, że Małuszyńska zmarła śmiercią naturalną. Przyczyną zgonu było zapalenie płuc.

Załęże w Katowickiem. (Zabawa pod znakiem Polskiej bandery). Ruchliwy oddział Ligi morskiej i rzecznej w Załężu, który wiele razy wykazał swą owocną działalność na polu zbierania środków na budowę Floty narodowej, czyni obecnie przygotowania do urządzenia w dniu 3-go sierpnia b. r. „Wielkiej zabawy pod znakiem Polskiej bandery." Cel, jaki przyświeca zarządowi zachęci zapewne całe miejscowe obywatelstwo do wzięcia udziału w tej zabawie.

Roździeń w Katowickiem. (Znowu wydalenia z pracy). Huty cynkowe w Roździeniu, które są własnością spółki Gieschego, mają zamiar przeprowadzić nową redukcję.

Brynów w Katowickiem. (Z posiedzenia cechu kowalskiego). W ubiegłą niedzielę odbyło się u Rzychonia w Brynowie kwartalne posiedzenie cechu kowalskiego w Katowicach. Przewodniczył kierownik cechu Moczny. Dwanaście uczniów wyzwolono na czeladników, mianowicie Józef Jabłonka, Paweł Prudło, Ludwik Kanty, Karol Kurek, Emil Gepfert, Walter Kuczera, Wiktor Jachnik, Teodor Front, Gerhard Hajduk, Antoni Kozioł, Jan Kamiński i Fr. Talarczyk. Do cechu wpisano 10 nowych uczniów. Następnie przewodniczący odczytał list Izby rzemieślniczej w sprawie urządzenia wystawy rzemieślniczej. Kierownik cechu wezwał majstrów, aby przestrzegali ceny ustalone przez cech kowalski. Położenie kowali jest nader trudne.

Bytków w Katow. (Śmierć dziecka w wannie). Półtoraroczna córeczka Piotra i Katarzyny Płaczków wpadła do napełnionej wodą wanny. Wwypadku tego nikt nie zauważył, przeto dziewczynkę wydobyto z wanny nieżywą.

Michałkowice w Katow. (Śmiertelny wypadek na kopalni). Zatrudniony na kopalni „Maks" rębacz Jan Świerc, lat 41, doznał śmiertelnych obrażeń przy odpalaniu strzałów. Śmierć nastąpiła natychmiast. Rębacz Alojzy Otyrcha odniósł ciężkie okaleczenia na całem ciele. Urząd górniczy w Katowicach wdrożył dochodzenia.

Brzezinka w Katowickiem. (Znowu do więzienia). Alfons Wójcik z Mysłowic uciekł niedawno z aresztu policyjnego w Brzezince. W tych dniach Wójcik został aresztowany i osadzony w więzieniu sądowem. Słychać, że dokonał on szeregu kradzieży w okolicy Słupnej pod Mysłowicami.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Śmierć dziecka pod kołami samochodu). Auto ciężarowe przejechało 7-letniego Gerharda Bąka. Nieszczęśliwy chłopak zmarł natychmiast wskutek zmiażdżenia czaszki. Zwłoki odstawiono do szpitala miejskiego. Wypadek wydarzył się na ulicy 3 Maja. Samochodem kierował Jerzy Iwanienko. Policja stwierdziła, że szofer winy nie ponosi.

— (Nożem w pierś). Na ulicy Gimnazjalnej w Król. Hucie wywiązała się kłótnia pomiędzy Juljuszem Buchtą z Król. Huty i niejakim Dybowskim z Wielkich Hajduk. Dybowski sięgnął po nóż, raniąc Buchtę w pierś. Ranę opatrzył lekarz w szpitalu miejskim.

— (Skutki bezmyślności). Ignacy Kabat z Król. Huty, lat 73, usiłował wejść do wagonu kolejki ulicznej, chociaż tramwaj był w ruchu. Starzec potknął się i upadł na bruk ulicy tak nieszczęśliwie, że złamał sobie prawą rękę. Karetką pogotowia odstawiono go do szpitala miejskiego.

— (Kradzież). Ze składnicy firmy „Kern" w Król. Hucie skradziono części rowerowe, mianowicie 52 sztuk tak zwanych wolnobiegów marki „Komet", 10 sztuk marki „Torpedo", 13 siodeł i kilkanaście innych drobnych części składowych. Ostrzega się przed kupnem skradzionych rzeczy.

Z Świętochłowickiego.

Czarny Las w Świętochłowickiem. (Usiłowane samobójstwo). Paweł Głąb zamieszkały przy ulicy Kazimierza 7, lat 49, usiłował odebrać sobie życie przez poderżnięcie tętnic brzytwą. Głąba odstawiono do szpitala w Nowym Bytomiu.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Ruch budowlany). Magistrat pszczyński wybudował przy starej wieży barak z mieszkaniami dla 12 rodzin kosztem 30 tysięcy złotych. Miejską stodołę przebudowano na dom mieszkalny dla 4 rodzin. Koszta przebudowy wynoszą również 30 tysięcy złotych.

Mikołów. (Sprawy komunalne). W tych dniach odbyło się posiedzenie rady miejskiej. Głównymi punktami porządku dziennego były dwie sprawy, mianowicie sprawa rozbudowy rzeźni miejskiej i budowa nowej szkoły powszechnej. W sprawie rozbudowy rzeźni wskazywano przedewszystkiem na przestarzałe urządzenia rzeźni i szczupłość chłodni. Wniosek dotyczący przebudowy rzeźni został przyjęty. — Porządek dzienny posiedzenia rady miejskiej składał się z 19 punktów. Wszystkie sprawy zostały szybko załatwione. Przewodniczył kupiec Ligoń. Magistrat zastępowali właściciel fabryki Besuch i p. Sodoman. W zastępstwie burmistrza Koja, który poddał się operacji, przybył na posiedzenie p. Drzazga. Nieco dłużej debatowano nad budową nowej szkoły, gdyż fundusz gospodarczy miasta jest znacznie wyczerpany. Lecz województwo przyzna miastu subwencję, przeto sprawa budowy nowej szkoły powszechnej została pomyślnie załatwiona. — Przebudowę pomnika na rynku odłożono na czas późniejszy. Rolnikowi Kohołowi pozwolono postawić dom mieszkalny przy ulicy Polnej. Wniosek majstra piekarskiego Feliksa i oberżysty Adamka dotyczący przebudowy domów mieszkalnych został załatwiony według życzenia wnioskodawców.

Tychy w Pszczyńskiem. (Znowu kradzież roweru). Nieznany amator cudzych rowerów przywłaszczył sobie rower marki „Rekord" Nr. 7520 na szkodę Fr. Cipy z Pogorzelca.

Bieruń Nowy w Pszczyńskiem. (Krwawa bijatyka). Podczas zabawy tanecznej, urządzonej w sali oberżysty Droby, wynikła bijatyka pomiędzy robotnikami, zatrudnionymi przy budowie dróg, a nieproszonymi przybyszami. Awanturnicy połamali kilkadziesiąt krzeseł, potłuczono kilkanaście kufli na szkodę oberżysty p. Droby. Kierownik walca motorowego Jan Szczotka z Piasku, kowal Jan Furczyk z Jarkowic i drogomistrz Łoskot z Nowego Bytomia doznali obrażeń.

Stary Bieruń. (Święto młodzieży.) W niedzielę 20 lipca obchodziło Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Starym Bieruniu rocznicę poświęcenia sztandaru. O godz. 9.30 odbyła się zbiórka druhów i gości w ogrodzie oberżysty Gomoły. Po powitaniu gości wyruszono na cmentarz, gdzie złożono wieńce na grobach zmarłych członków stowarzyszenia, poczem wyruszono do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie udano się pochodem na salę p. Barusia, gdzie odbyła się akademja, którą zagaił patron p. Bieniek. Okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. proboszcz dr. Wilk. Wskazał on na znaczenie wychowania młodzieży, poczem wprowadził do stowarzyszenia nowego patrona, ks. Harmońskiego. Dotychczas w Bieruniu nie było kapelana. Z tego powodu urząd patrona spełniał p. Bieniek, który bardzo dobrze wywiązał się ze swego zadania. Chór „Polonja" odśpiewał kilka pieśni pod batutą p. Lubeckiego. Następnie komendant związku, nauczyciel Karuga wygłosił referat na temat: „Nowoczesne poglądy na organizowanie młodzieży poza szkolnej." Pod koniec uroczystego zebrania przemówił ks. proboszcz dr. Wilk, nawołując starsze społeczeństwo do współpracy z młodzieżą. Po przerwie obiadowej wyruszono na uroczyste nieszpory. Po nabożeństwie popołudniowem odbył się koncert, strzelanie i bieg na 1500 m. Cała uroczystość wypadła okazale i dowiodła, że młodzież w Starym Bieruniu pracuje w myśl hasła „Bóg i Ojczyzna".

Kępa w Pszczyńskiem. (Nieszczęśliwy wypadek). Palacz Kolarczyk uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Podczas ustawiania maszyny do młócenia Kolarczyk potknął się i upadł tak fatalnie, że złamał sobie obojczyk.

Miedźna w Pszczyńskiem. (Z życia młodzieży). W sobotę, 19-go lipca pracownik związku Adamczyk dokonał ilustracji zespołu kukurydzianego w Miedźnej. Prezes Jan Nachlik, który równocześnie jest przodownikiem zespołu ma bardzo wzorowe poletko. Kukurydza jest bujna i sięga powyżej półtora metra. Na drugiem miejscu wzorowo i starannie opiekuje się swem poletkiem Karol Wojtala. Braciom Adamczykom Ludwikowi i Konradowi mimo opieki i starania kukurydza w kilku miejscach nie zeszła. Druhowie Jan Szweda, St. Cofała i Alojzy Niesyta również nie próżnują, lecz nie dorównują wyżej wymienionym druhom. Po lustracji poletek urzą-

dzono zebranie zarządu. Przy tej sposobności przejrzano książki poszczególnych członków zarządu. Stwierdzono, że książki są w porządku. Członkowie zarządu dzielnie i chętnie pracują przy pomocy swego patrona Wiel. Ks. proboszcza Okręta.

Piasek w Pszczyńskiem. (Przysposobienie rolnicze w żeńskiem stowarzyszeniu młodzieży). Związek Młodzieży Polskiej chce wychować swych członków wszechstronnie, przeto urządza także konkursy rolnicze oraz hodowli drobiu i zwierząt jak: kur i królików, natomiast uprawą kukurydzy, pomidorów, cebuli, fasoli i kwiatów zajmuje się żeńskie stowarzyszenie, które również w Piasku istnieje. W niedzielę, 20-go lipca przeprowadził lustrację ogródków żeńskiego stowarzyszenia lustrator Związku Adamczyk. Kursistki z przodowniczką p. Zofją Sojkową oraz prezeską K. Sośnianką i sekretarką Zofją Kapalanką zwiedziły jeden ogródek po drugim. Stwierdzono, że kursistki starannie opiekują się swoimi ogródkami kwiatowymi, lecz żaliły się na suszę, która trwała blisko 2 miesiące. Kwiaty są bujne ! pełne życia. Przy zwiedzeniu ostatniego ogródka u sekretarki zrobiono wspólną fotografję.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Zamiast 2 dni 24 dni więzienia). Robotnik Tomecki z Boguszowic miał odsiedzieć 2 dni aresztu, lecz nie chciał stawić się, przeto przybył po niego policjant. Wobec ...rzędnika policyjnego Tomecki stawiał opór. W tych dniach sąd powiatowy w Rybniku skazał Tomeckiego na 22 dni więzienia, razem więc Tomecki musi odsiedzieć 24 dni.

— (Pozwolenie na zbieranie jagód i grzybów). Do zbierania jagód i grzybów potrzebne jest zezwolenie właścicieli lasów. W powiecie Rybnickim właścicielem lasów jest przeważnie rząd polski. Kartki leśne można nabywać w nadleśnictwie na Paruszowcu pod Rybnikiem.

Świerklany w Rybnickiem. (Wypadek motocyklistów). Pomiędzy Świerklanami a Wodzisławiem spotkało nieszczęście dwóch mieszkańców Wodzisławia, którzy jechali motocyklem. Jeden z nich, mianowicie Bolesław Klimas, utracił władzę nad kierownicą, przeto motocykl przewrócił się na drodze. Klimas i siedzący na tylnem siedzeniu Wojciech Surma doznali obrażeń. Pierwszej pomocy udzielił im lekarz dr. Dubiel z Wodzisławia.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Ważne dla rolników). Magistrat podaje do wiadomości, że listy składek ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków w rolnictwie za rok 1929 oraz dopłat na rok 1930 wyłożone są na ratuszu pokój 3 w czasie od 14 do 28 lipca.

— (Odpust). Na sobotę 26 lipca przypada odpust w starożytnym kościółku św. Anny pod Lublińcem. O godz. 8.43 wyrusza z kościoła parafjalnego w Lublińcu uroczysta procesja do kościółka św. Anny.

— (Nowe ceny za kąpiel). Magistrat m. Lublińca uchwalił nowe ceny za kąpiel w miejskiej pływalni. Wstęp do pływalni także dla niekąpiących się kosztuje 10 gr. Za kabinę wspólną płacą osoby dorosłe 20 gr., dzieci szkolne 10 gr. Karta tygodniowa kosztuje 1.50 zł. Używanie kabiny pojedyńczej kosztuje za godzinę 40 gr., za kabinę dla więcej, niż trzech osób pobiera się ryczałt 20 gr. Staw został wyposażony w kilka nowych łódek. Używanie łódki kosztuje 60 gr. za godzinnę, dla dwóch osób 1 zł, dla 3 osób — 1,30 zł., 4 osoby 1,50 zł. i pięć osób 1,70 zł.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Włamania). Do biura Spółki Ludowej na Bobrku pod Cieszynem włamali się niewykryci dotychczas sprawcy i zapomoca raka

Giełda.

W **Katowicach** płacono w dniu 23 lipca: za 100 złotych 46.95 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 213 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 23 lipca: za 100 franków francuskich 34.99 zł, za 100 franków szwajcarskich 172.81 zł, za 100 koron czeskich 26.37 złotych.

Warszawska giełda zbożowa

w dniu 23 lipca 1930 r.

Żyto 21—21.50, pszenica 47—48, mąka żytnia 37—38, mąka pszeniczna 73—78, mąka pszeniczna luksusowa 83—88, osucie żytnie 13—13.50, osucie pszeniczne średnie 16—17, osucie pszeniczne (otręby) 19—20, owies 23—24, jęczmień na krupy 23—24. Obrót średni. Usposobienie stałe.

rozpruli znajdujące się tam dwie kasy, z których jedna stanowiła własność Kasy Spółdzielczej, zaś druga była własnością Spółki Ludowej. Z obu tych kas włamywacze zabrali zaledwie kilkanaście złotych i 100 koron czeskich, poczem zbiegli niespostrzeżeni przez nikogo.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Dwukrotny morderca pozbawił się życia). Na polach wsi Rokitno Szlacheckie koło Zawiercia znaleziono w niedzielę zwłoki 19-letniego Antoniego Kokoszki, zabitego wystrzałem z rewolweru. Zanim zawiadomiono o tem policję, rozeszła się wieść, o nowem morderstwie i o samobójstwie. Oto niejaki Jan Gałka udał się do administratora jednego z okolicznych majątków Władysława Bema i po krótkiej utarczce słownej strzelił doń z rewolweru. Kula przebiła obojczyk i mięśnie szyi; Bem zalany krwią runął na podłogę. Wówczas Gałka wybiegł do sieni i wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia. Śledztwo ujawniło, że z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn Gałka zamordował również Kokoszkę. Stan zdrowia Bema jest groźny.

Kraków. (Zakaz wyrębu lasów tatrzańskich). Pisma krakowskie donoszą, że władze administracyjne zabroniły fundacji kórnickiej w Zakopanem dalszych wyrębów lasów. Zarządzenie to zostanie przyjęte z ulgą przez tych miłośników Tatr, którzy ubolewali nad silnem trzebieniem lasów tatrzańskich.

Czarnków. (Zabity przez piorun). Podczas szalejącej ostatnio nad okolicą Czarnkowa burzy, zabity został wskutek uderzenia pioruna gospodarz z Romanowa Dolnego, 44-letni Emil Somerfeld.

Żnin. (Śmiertelny zakład w karczmie). Zamieszkały w Opielewie koło Żnina w Wielkopolsce rolnik Antoni Wardęga, zabawiając się w gronie kompanów w jednej z tamtejszych oberż, założył się z towarzyszami, że wypije duszkiem litr wódki. Od słów przechodząc do czynu opróżnił Wradęga jednym haustem litrową butelkę i nie rzekłszy nawet jednego słowa padł martwy na podłogę. Przyczyną śmierci było gwałtowne zatrucie organizmu alkoholem.

Poznań. (Wielkopolskie kapitały nad morzem). Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych w Poznaniu zwrócił się w roku ubiegłym do magistratu gdyńskiego z propozycją wybudowania w Gdyni pewnej ilości domów mieszkalnych dla pracowników umysłowych. Magistrat ustosunkował się do powyższych propozycyj przychylnie i rozpoczął pertraktacje, które doprowadziły do pożądanego rezultatu. Niebawem na udzielonych przez magistrat gruntach rozpocznie się budowa kilku dużych domów mieszkalnych.

Poznań. (Nowy kościół). W Poznaniu odbyło się poświęcenie nowo-wybudowanego kościoła na Sołaczu w dzielnicy willowej Poznania. Aktu konsekracji dokonał ks. prymas Hlond, w asyście licznego duchowieństwa. Równocześnie ks. Putz poświęcił uroczyście dzwony nowego kościoła.

Radomsk. (Śmierć dziewczynki w kanale). W tych dniach Radomsk wstrząśnięty został wiadomością o tragicznym wypadku. Mianowicie mieszkaniec Radomska p. Franciszek Jaroś w godzinach popołudniowych udał się na spacer ze swą 17-miesięczną córeczką. Znalazłszy się poza miastem p. Jaros położył się na łące za fabryczką Wunschego i niebawem zasnął. Tymczasem pozostawione bez opieki dziecko biegając po łące stoczyło się do kanału fabrycznego, gdzie utonęło. Zrozumiałe było przerażenie p. Jarosa, kiedy przebudziwszy się nie ujrzał dziecka. Zaalarmowani przechodnie przypuszczając, iż dziewczynka utopiła się, zaczęli przeszukiwać kanał, w rezultacie czego po dwugodzinnej pracy wydobyto zwłoki dziewczynki. Jaros trapiony wyrzutami sumienia usiłował popełnić samobójstwo przy zwłokach córeczki. W krytycznej chwili zdołano mu jednak wytrącić rewolwer z dłoni.

Warszawa. (Fotografowie chcą być rzemieślnikami). Niedawno ukazał się okólnik ministerstwa skarbu, oparty na orzeczeniu, najwyższego trybunału administracyjnego, w sprawie zwolnienia od podatku obrotowego rzemieślników, — pracujących bez pomocy, względnie z pomocą jednej siły najemnej. — Rzemieślnicy tej kategorji zwolnieni są nietylko od podatku obrotowego, ale także nie mają obowiązku wyrabiania ...bie świadectw przemysłowych. Z okólnika tego skwapliwie skorzystali fotografowie, którzy twierdzą od dawna, że są rzemieślnikami i że należą się im wszelkie prawa i przywileje stanu rzemieślniczego. Innego zdania są władze, które nawet w swoim czasie w jednym z okólników wyłączyły fotografów z szeregów rzemiosła. Fotografowie wystąpili do Izby rzemieślniczej o wzięcie ich w obronę. Interwencja taka podjęta będzie wkrótce na terenie władz skarbowych i przemysłowych.

Lwów. (Zamordowanie gajowego). W lesie koło folwarku Pasieka, gmina Wiśniowiec, znaleziono trupa gajowego lasów państwowych, Piotra Olecznika, mieszkańca tego folwarku. Dochodzenie wykazało, że Olecznika zabito uderzeniem tępem narzędziem w głowę.

Lwów. (Czterdzieści gospodarstw w płomieniach). W tych dniach padło pastwą pożaru ponad 40 gospodarstw w Podpieczarach, powiat Tłumacz. W płomieniach zginęło jedno dziecko, a jedno zostało silnie poparzone.

Grodno. Morderstwo). Podczas jednej z ubiegłych nocy dokonano we wsi Daniłówka pod Grodnem bestjalskiego morderstwa rabunkowego. We wsi tej mieszkała 37-letnia Dąbrowska z 9-letnią córeczką i 6-letnim synkiem. Niewyśledzeni dotychczas sprawcy w czasie snu domowników weszli do mieszkania i pomordowali ich, podrzynając gardła. Z Grodna wysłano oddział policji, który zarządził pościg za bandytami.

Kołomyja. (Śmierć dwojga dzieci w beczce). W gminie Lasów, powiat Kołomyja we wschodniej Małopolsce 7-letnia Marja Gojanik bawiła swoją 7-miesięczną siostrzyczkę w ten sposób, że posadziła ją na beczce, napełnionej wodą i nakrytej deską. W pewnej chwili deska usunęła się i dziecko wpadło do beczki. Nieletnia piastunka, chcąc przyjść z pomocą dziecku, przechyliła się do beczki, straciła równowagę i wpadłszy głową do beczki, również utonęła.

Z dalszych stron.

Monachjum. (Kongres eucharystyczny krajów niemieckich). Pisma bawarskie donoszą, że w związku z 900-ną rocznicą istnienia katedry w Spirze (Speyer) odbył się tam w dniach 12—14 lipca b. r. kongres eucharystyczny krajów niemieckich. Kulminacyjnym punktem kongres... była uroczysta procesja sakran... ...a w niedziele, 13 lipca, w której m. in. wzięli udział kardynał Faulhaber, prezes rady ministrów bawarskich, dr. Held, oraz b. następca tronu bawarskiego, ks. Ruprecht.

Budapeszt. (Kuczci króla Sobieskiego). Ze stolicy Węgier, Budapesztu donoszą, że dla upamiętnienia oswobodzenia przez króla Jana Sobieskiego, po zwycięstwie wiedeńskiem, wiele miast węgierskich, Stowarzyszenie węgiersko-polskie oraz gmina Szeczeny postanowiły na murze starego zamku w Szeczenach umieścić tablicę pamiątkową. Akt uroczystego odsłonięcia nastąpi w dniu 7 września roku bież.

Targ drobiu, królików i gołębi na Targach Wschodnich we Lwowie.

Podobnie jak w latach ubiegłych organizuje się w roku bieżącym na jubileuszowych X Targach Wschodnich we Lwowie pokaz ptactwa domowego i królików. Uzupełnieniem działu drobiowego będzie odrębny pokaz gołębi pocztowych i rasowych wspólnie z wojskową stacją gołębi pocztowych we Lwowie. Termin targu ustalony został na czas od 2 do 6 września. Udział w targu drobiowym przez obesłanie go żywymi okazami mogą brać jedynie członkowie Tow. hodowców drobiu i królików we Lwowie, oraz wszystkich innych podobnych zrzeszeń z poza Lwowa. Niezależnie od tego pokazu, urządza Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie w porozumieniu ze Zjednoczeniem polskich eksporterów jaj, wielką ogólno-krajową wystawę jajczarską na Targach Wschodnich. której program osobno będzie ogłoszony. Informacje w sprawie pokazu drobiu i królików udziela biuro hodowli Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego we Lwowie, ulica Kopernika 20. W sprawach wystawy jajczarskiej należy zwracać się do Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie.

PROGRAM RADJOWY.

Piątek, dnia 25 lipca 1930 r.

Katowice, fala 408,7. 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny. — 16.00 Komunikaty. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Odczyt z Krakowa. — 18.00 Koncert popularny z udziałem Tria Polskiego Radja w Katowicach. 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Odczyt: „Nad Wardarem.“ 20.00 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. — 20.05 Komunikaty sportowe. — 20.15 Koncert symfoniczny z Warszawy. — 22.00 Feljeton z Warszawy. — 22.15 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1.395,3. 11.40 Przegląd prasy krajowej. — 12.10 i 16.30 Muzyka z płyt gramofonowych. — 18.00 Koncert orkiestry. — 19.20 Płyty gramofonowe. — 20.15 Koncert symfoniczny. Następnie feljeton i komunikaty.

Kraków, fala 314,1. 12.10 i 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. — 18.00 Koncert z Warszawy. Następnie feljeton i komunikaty.

Poznań, fala 336,3. 13.05 Koncert gramofonowy. — 14.00 i 14.15 Giełdy i komunikaty rolnicze. — 17.04 Rzeczy ciekawe. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty. — 22.15 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 325 — **Gliwice,** fala 253. 11.35 i 14.50 Płyty gramofonowe. — 16.30 Koncert popularny radiotria. — 19.30 Koncert ludowy. — 21.20 Audycja literacka.

Berlin, fala 475,4. 14.00 Płyty gramofonowe. — 15.20 do 16.05 Odczyty. — 16.30 Koncert z Lipska. — 18.00 Odczyt. — 19.10 Koncert populrany. — 20.55 Kwartet. — 21.20 Recytacje. Następnie do 0.30 muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 510,3. 11.00 i 15.20 Płyty gramofonowe. — 16.30 Recital na flecie. — 16.55 Recital skrzypcowy. — 20.05 Wesołe anegdoty. — 20.40 Trzy radjosenki. Następnie koncert orkiestry.

HUMOR.

Ona: — Co mam zrobić, jeżeli mnie w towarzystwie poproszą, abym coś zaśpiewała?

On: — No, to już zaśpiewaj. Ci, którzy cię prosili, sami sobie będą winni...

• •

— Panie szefie, przyszedł ktoś i chce z panem mówić.

— Czego chce?

— Mówi, że chciałby poznać tajemnice prowadzenia pańskiego banku.

— Któż to taki? Reporter, czy ktoś z policji?

Prezydent Hindenburg weźmie udział w kampanji wyborczej.

Berlin. W tutejszych kołach politycznych wielkie wrażenie wywarł artykuł „Deutsche Tageszeitung", omawiający zarzuty, czynione Hindenburgowi za aktywność w polityce, jaką wykazuje w ostatnich czasach. Na wstępie pismo przypomina, z jaką stanowczością bronił się Bismarck przeciwko tezie angielskiej o niewtrącanie się króla do rządów państwa przeciwko temu, aby zasada ta stosowana była w Prusach. Następnie przechodzi do omówienia roli Hindenburga, utrzymując, że odwrotnie, prezydenta państwa należy wciągnąć do ruchu wyborczego i że należy z niego uczynić sztandar walki politycznej.

Według informacji autora artykułu, najważniejsze pociągnięcia w ostatnich miesiącach w polityce wewnętrznej Rzeszy były przeprowadzone z inicjatywy Hindenburga. Program pomocy wschodniej, powstanie gabinetu Brüninga, skład osobisty gabinetu, nominacja Schielego, dekrety podatkowe na podstawie paragrafu 48, wreszcie rozwiązanie Reichstagu — we wszystkich tych sprawach decydowała wola prezydenta Rzeszy. Byłoby to — zdaniem dziennika — wielkim błędem politycznym, gdyby tę inicjatywę i aktywność prezydenta Rzeszy miano ukrywać przed społeczeństwem. (PAT.).

Straszne trzęsienie ziemi we Włoszech.

Rzym. Trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło dzisiejszej nocy prowincję włoską Campanja Basilica i Puglja, pociągnęło za sobą liczne ofiary w ludziach.

Centrum wstrząsu znajdowało się w okolicach wygasłego wulkanu Vulturo. Wszystkie miejscowości, położone w pobliżu tego wulkanu, liczą setki zabitych i rannych. Trzęsienie ziemi trwało od 10 do 15 sekund.

W Rzymie trzęsienie ziemi trwało 3 sekundy i miało charakter łagodny. Istnieje obawa dalszych wstrząsów.

Rzym. Według ostatnich wiadomości w Melfi jest 100 zabitych i kilkaset rannych, w Rapallo jest 20 zabitych i 30 rannych.

Neapol. Trzykrotne trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło Neapol, było niezwykle gwałtowne. Ciemności ogarnęły miasto, wywołując olbrzymią panikę. Więźniowie usiłowali zbiec z więzienia. Przybycie karabinierów przywróciło spokój. Ilość ofiar nie jest ściśle ustalona.

Potenza. W Potenzy i okolicy kilka domów oraz jeden kościół zawaliły się. Zginęło ogółem 6 osób, 16 zaś odniosło rany. Władze zorganizowały pomoc dla ofiar katastrofy. Księżna Aosta zwiedziła miejsca katastrofy.

Warszawa. Z powodu strasznej katastrofy trzęsienia ziemi, jaka nawiedziła Włochy, Prezydent Rzplitej wysłał na ręce króla Italji depeszę kondolencyjną. Również minister Zaleski wysłał na ręce min. Grandiego podobną depeszę.

Z całego świata.

Wykopaliska archeologiczne w Kartaginie.

Ks. Delattre, który dzięki swym pracom archeologicznym wywiódł na światło dzienne ruiny starożytnej Kartaginy, odnalazł więcej, niż 7.000 tabliczek, poświęconych pamięci tyluż męczenników. Wśród tych tabliczek zdołano odczytać epitafjum, poświęcone pamięci św. Perpetuy i św. Felicyty. Napis na tabliczce św. Perpetuy zredagowany był w ten sposób: „Perpetua filia nostra dulcissima" (Perpetua najsłodsza, córka nasza). Jak wiadomo św. Perpetua miała zaledwie 20 lat, gdy wobec nieprzeliczonych tłumów ludzkich została rzucona dzikim zwierzętom na pożarcie. Działo się to w miesiącu marcu 203 roku.

Zamek francuski „żywcem" przewieziony do Ameryki.

Przy drodze prowadzącej z Le Mans do La Fleche stoi, a właściwie stał zamek Courelles, pochodzący z czasów Ludwika XIII. Zamek ten, jeden z najpiękniejszych we Francji, został zakupiony przez pewnego miljardera amerykańskiego, który postanowił mieć go, że tak powiemy, pod ręką. Wobec tego cały zamek wędruje do Ameryki, gdzie zostanie ustawiony w pobliżu Nowego Jorku. Rozbiórka zamku odbywa się niebywale systematycznie; kamień za kamieniem starannie numerowane wędrują do specjalnych skrzyń, a następnie na okręt. Boazerje i rzeźby marmurowe wywędrowały już wcześniej.

Stuletni narciarz z Dalekarlji.

W małej, ukrytej w lasach wiosce w Dalekarlji, zmarł niedawno w wieku lat 102 Knut Halvarsson, dzielny narciarz i świetny strzelec do ostatnich niemal dni życia. Jeszcze niedawno trafił w sam środek tarczy na zawodach strzeleckich i potem długą drogę powrotną do domu przebył na nartach. Pracował ciężko w polu przez całe życie, ostatnio zaś łowił ryby, polował i konno gnał stada na górskie pastwiska. Czytał bez szkieł. Szwedzi dumni byli ze starego narciarza. Kiedy słynnemu Dalekarljiczykowi Hendlundowi składano gratulacje po sukcesach w St. Moritz, odpowiedział: „Cóż to jest! Największa przyjemność czeka mnie dopiero w domu — gdy Knut Halvarsson wyjedzie na nartach na moje spotkanie".

N. Jork liczy przeszło 6 miljonów mieszkańców.

Według otsatniego cenzusu, w Stanach Zjednoczonych znajduje się 25 miast, liczących ponad ćwierć miljona mieszkańców. Miasto Detroit liczy 1.564.000, Los Angeles — 1.232.000. Zaznaczyć należy, że w czasie spisu w 1920 r. Los Angeles zajmowało 10 miejsce w rzędzie największych miast amerykańskich, dzisiaj zaś zajmuje piąte miejsce. Detroit zajmował piąte, a dzisiaj czwarte miejsce. Na trzeciem miejscu stoi Filadelfja z 2.000.000 mieszkańców, na drugiem Chicago — 3.37.000, a na przedzie kroczy Nowy Jork z 6.142.000 mieszkańców.

Ile lat ma ziemia.

W jaki sposób mierzy się wiek i czas istnienia ziemi?

Wiemy już, że atomy pierwiastków chemicznych nie są bynajmniej jednostkami niepodzielnemi, za jakie je niegdyż uważano. Są to raczej złożone układy dodatnich protonów i ujemnych elektronów. Wyobrażamy sobie, że zewnętrzne elektrony wirują dokoła środkowego jądra z bardzo wielką szybkością. W ciężkich atomach liczba zewnętrznych elektronów staje się coraz większa, dochodząc do 92. W niektórych z nich układ jest zbyt już skomplikowany, żeby być stałym, to też następują w nich częste eksplozje i rozpad układu. Czasem eksplozje te wyrzucają z układu elektron, czasem zaś całe atomy lekkiego gazu, helu.

Kiedy ciężki atom eksploduje, to cząstki jego zostają wyrzucone z gwałtowną energją. Możemy sobie wyobrazić, jak wielka jest ta energja, jeśli sobie uprzytomnimy, że każdy z elektronów obiega swoją orbitę miljony razy na sekundę. Kiedy cząsteczka zostaje wyrzucona, jak kamień z procy, i uderza o biały proszek siarczku cynku, następuje rozbłysk. Rozbłysk ten jest świadectwem eksplozji, jaka zaszła w ciężkim atomie. Licząc ilość tych rozbłysków, możemy zarazem obliczyć ilość eksplodujących atomów.

Najbardziej znanym pierwiastkiem „wybuchowym" jest rad. Rozpad radu jest stosunkowo bardzo szybki. W ciągu 1580 lat ulega rozpadowi połowa atomów radu i dlatego okres ten nazywamy czasem rozpadu połowicznego. Dla innych pierwiastków radjoaktywnych czas ten jest bardzo różny. Dla uranu np. wynosi on 4,5 milona lat, dla emanacji radu 3,82 dni, dla radu A — zaledwie trzy minuty.

Zdumiewająco dokładny zegar geologiczny.

Dzięki znajomości okresów rozpadu połowicznego różnych pierwiastków mamy w nich doskonałe narzędzie dla mierzenia wieku ziemi. Stanowią one poprostu zegar geologiczny o zdumiewającej dokładności. Weźmy przykład: pomiary zawartości radu w pewnej miejscowości wykazały, że zawartość radu w starszych warstwach skorupy ziemskiej wynosi tam zaledwie 1 procent zawartości radu w warstwach młodszych. Ponieważ zawartość radu zmniejsza się co 1580 lat o połowę, przeto łatwo obliczyć, że dla zmniejszenia jego ilości do 1 procentu zawartości pierwotnej potrzebny jest czas 10.500 lat. Taki jest więc wiek badanych pokładów.

Uran, przodek radu.

Dla obliczania dłuższych okresów czasu najodpowiedniejszy jest jednak nie rad, ale uran. Istnieje cały szereg odmian uranu, zwanych „izotopami." Różnią się one od siebie nieznacznie swym ciężarem atomowym i oznaczone są jako UI, UII, UX, UY, UZ i t. d. Zazwyczaj rozumiemy przez uran UI.

Uran jest przodkiem radu. Rozpad jego jest o wiele powolniejszy od rozpadu radu, czas połowicznego rozpadu uranu wynosi 4,5 miljona lat. Jeden miligram uranu, czyli ilość, która zajmuje powierzchnię litery O i ma grubość papieru, zawiera około 2.540.000.000.000.000.000 atomów. Ta ilość uranu daje nam 11 rozbłysków na sekundę. Minerały, zawierające te 0,5 1 procent uranu, dają tylko 4 rozbłyski na minutę. Ponieważ rok ma 31.556.926 sekund, a z jednego miligrama uranu, ulega rozpadowi co sekundę 11 atomów — możemy łatwo obliczyć, że rozpad całkowity nastąpi w ciągu 8 miljardów lat. Znając więc zawartość uranu w skale w chwili jej powstawania, oraz obecną jego zawartość — możemy obliczyć jej wiek. Żeby jednak te zawartości poznać, musimy zaznajomić się z procesami, jakie przy rozpadzie uranu zachodzą.

Cała drabina przemian.

Możemy proces ten wyobrazić sobie, jako strumień wody, spływającej ze zbiornika górnego przez kranik, do zbiorników dolnych. Woda przepływa z jednego zbiornika do drugiego z różną szybkością. Przy przepływaniu wody ze zbiornika do zbiornika wydobywa się każdorazowo gaz i energja. Rozpad uranu daje początek innemu pierwiastkowi, który jest mniej jeszcze trwały od uranu i ulega zkolei także rozpadowi. Ilość wybuchów w stosunku do liczby atomów jest tu więc większa, a stąd, czas rozpada połowicznego odpowiednio krótszy. W ten sposób powstaje cała drabina przemian, w ciągu których wydzielonych zostaje 8 atomów helu. Śród pierwiastków, powstałych w tym procesie, znajdują się: jon, rad, emanacja radu oraz polon, łącznie 17 pierwiastków. Ostatecznym produktem przemian jest zwykły prozaiczny ołów, t. zw. ołów radowy. Nie różni się on niczem od zwykłego ołowiu, tylko jego ciężar atomowy jest nieco mniejszy niż ołowiu zwykłego: 206 wobec 207.18.

Znaczenie ołowiu przy tych obliczeniach.

Każdy minerał albo skała, zawierająca uran, musi więc jednocześnie zawierać nieco ołowiu i radu. Stosunek uranu do radu stanowi w przybliżeniu wartość stałą. Charakterystyczna dla wieku danego minerału jest więc zawartość w nim ołowiu. Im starszy minerał, tem więcej ołowiu. Znając ciężar atomów ołowiu (206) oraz uranu (238), możemy na podstawie zawartości ołowiu z łatwością obliczyć pierwotną ilość uranu (zakładając, oczywiście, że cały ołów pochodzi od uranu). Mając ilość uranu początkową i obecną, obliczamy bez trudu wiek danego pokładu. Na tej drodze profesor Henry Russel z Princeton obliczył, że skorupa ziemska zestaliła się nie wcześniej, jak miljardy lat temu, co zgadza się z wynikami otrzymanemi na drodze obliczeń astronomicznych.

Ale tu następuje pewna komplikacja. Otóż nie cały ołów pochodzi od uranu. Część jego pochodzi od innej grupy pierwiastków radjoaktywnych, których wspólnym przodkiem jest pierwiastek tor. Tor rozpada się trzy razy szybciej od uranu i ostatecznie też daje ołów. Gdyby można było stwierdzić dokładnie, ile ołowiu pochodzi od uranu, ile zaś od toru — to obliczenia nasze byłyby znacznie ściślejsze. Metodę zapoznania różnego pochodzenia ołowiu podał słynny chemik angielski Aston nie jest ona zbyt dokładna.

A więc ile lat ma ziemia? Jedni mówią, że miljardy, drudzy, że setki miljonów.

Na wyżej wyjaśnionych podstawach, szereg uczonych dokonał w różnych krajach dokładnych pomiarów. Badacze amerykańscy stwierdzili, że góry w Dakota mają wiek 1.667.000.000 lat. Elsworth z Ottawy dowiódł na tej samej drodze, że najstarsze skały w Kanadzie mają zgórą miljard lat. Do podobnych cyfr doprowadziły także badania innych uczonych we wszystkich częściach świata: Gleditsch z Oslo, Riss i Kirsch z Wiednia, Edgeworth Dawid z Sydneju (Australja) i wielu innych. Pechblenda, na której Curie-Skłodowska po raz pierwszy badała ciała promieniotwórcze, zawiera mały odsetek ołowiu w stosunku do uranu (około 1/35). Świadczy to o tem, że góry czeskie, stosunkowo młode, liczą bowiem około 200.000.000 lat. Taką samą cyfrę dały badania, prowadzone w Appelachach (St. Zjedn., Walji, Belgji i Rosji.

Ale i pomiary helu mają tu swoje znaczenie.

Inną jeszcze metodę obliczania wieku ziemi dają pomiary zawartości helu w różnych zakątkach ziemi. Ponieważ jednak hel ulatnia się, przeto otrzymane na tej drodze wyniki są znacznie niższe od poprzednich. I one jednak wskazują setki miljonów lat.

Metoda oparta na rozpadzie pierwiastków promieniotwórczych jest najbardziej dokładna i miarodajna przy obliczaniu wieku ziemi, gdyż rozpad ten jest najmniej zależny od wpływów zewnętrznych, jak temperatura i ciśnienie, a jest wielkością niemal niezmienną. Inne metody mogą mieć zastosowanie do poszczególnych okresów geologicznych; ta jest najogólniejsza. Według niej wiek skorupy ziemskiej wynosi około 2 miljardów lat, wiek zaś ziemi, jako planety samodzielnej, nie przekracza 5 miljardów lat. Wiek poszczególnych części skorupy ziemskiej waha się od 200 miljonów do 1667 miljonów lat.

Ziemia nasza nie jest więc 6000-letnim niemowlęciem, ale sędziwą staruszką, liczącą sobie setki, miljony i miljardy lat.

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

Doroczna procesja do Piekar z kościoła św. Trójcy w **Bytomiu** wyruszyła w ubiegłą niedzielę przy licznym udziale wiernych. Procesję prowadził starszy kapelan ks. Sarnes. W Piekarach witało pątników miejscowe duchowieństwo, poczem wszyscy brali udział w uroczystej sumie. Po południu odprawili pątnicy Drogę Krzyżową oraz wzięli udział w uroczystych nieszporach, poczem udali się z powrotem do domu.

*

Budowa normalnotorowej linji tramwajowej z **Bytomia do Zabrza** postępuje raźno naprzód i najpóźniej na początku listopada b. r. zostanie uruchomiona. Nowa linja omija zupełnie t. zw. polski korytarz pomiędzy Bobrkiem i Borzygwerkiem t. j. nie pójdzie już przez Kuźnicę Rudzką, lecz obok nowej szosy objazdowej.

*

Uczeń masarski Ernest Duda kąpał się w ubiegły poniedziałek w pewnym gliniaku w okolicy **Miejskiej Dąbrowy**. Nie umiejąc pływać utonął w głębokiem miejscu. Zwłoki wydobyła później straż ogniowa.

Z Zabrskiego.

Na udar serca zmarł w kościele św. Anny w **Zabrzu** nauczyciel Krupski z ulicy Seyderwitza 2. Wypadek ten wywołał wśród znajomych wielkie przygnębienie.

W dniu 21 lipca po północy zeskoczył pewien mężczyzna z jadącego tramwaju i dostał się pod koła wagonu. Natychmiast zatrzymano tramwaj, z pod którego wydobyto zniekształcone zwłoki, które umieszczono w lecznicy miejskiej w **Zabrzu**. Nazwiska nieszczęśliwego nie stwierdzono dotychczas, gdyż przy zwłokach nie znaleziono żadnych papierów.

*

Knapszaft górnośląski wyznaczył na budowę mieszkań dla górników 300 tysięcy marek. Z tej sumy otrzyma górnicza spółka budowlana w **Zabrzu** 75 tysięcy marek, górnośląskie towarzystwo budowy mieszkań w Gliwicach 100 tysięcy marek, związek budowlany huty państwowej w Gliwicach 50 tysięcy marek, a towarzystwo budowy mieszkań w Raciborzu 75 tysięcy marek.

*

Zatrudniony przy przekładaniu szyn w **Biskupiach** robotnik Eryk Chrobok został przywalony ciężkim słupem telegraficznym. Ciężko rannego musiano umieścić w szpitalu.

Z Strzeleckiego.

J. E. ks. Kardynał dr. Bertram z Wrocławia bierzmować będzie poczawszy od 17 sierpnia b. r. w **Strzelcach** oraz w sąsiednich parafjach. Parafjanie już teraz czynią przygotowania, by godnie przyjąć sedziwego arcypasterza.

Pisaliśmy niedawno temu, że syn oberżysty Gajdy z **Krępy** postradał życie w toku bijatyki. W tych dniach aresztowano dwóch sprawców zbrodni: Adamika i Torkę z Strzebniowa, których odstawiono do więzienia sądowego w Opolu. Który z nich zadał Gajdzie śmiertelny cios, nie stwierdzono jeszcze.

Z Kozielskiego.

Odebrał sobie życie przez powieszenie 30-letni palacz Eryk Lasak z **Koźla**, którego zwłoki znaleziono na małej promenadzie. Rzekomo kłopoty żywnościowe popchnęły Lasaka do tego niezwykłego kroku.

*

Szkoła powszechna w **Starem Koźlu** obchodzi w bieżącym roku 200-lecie swego istnienia. Powstała bowiem w roku 1730, gdy jeszcze Śląsk był pod panowaniem austrjackiem. Po pierwszym budynku szkolnym oczywiście już niema śladu.

*

W ubiegłą niedzielę odbył się w **Koźlu** doroczny odpust Matki Boskiej Szkaplerznej. Udział wiernych z bliższa i z dalsza był wielki. Kościoły parafjalny i OO. Minorytów były przepełnione.

*

Robotnicy warsztatów okrętowych Goldmanna w **Koźlu** wydobyli z Odry żelazną 10-funtową kulę, pochodzącą z czasów oblężenia twierdzy kozielskiej przez Francuzów i Bawarczyków w latach 1806 i 1807. Zabytkową kulę oddano do muzeum miejskiego.

Z Dobrodzieńskiego.

Ks. proboszcz Brzezinka z **Szemrowic** został powołany na probostwo w Zawadzie Książęcej (powiat raciborski). Od listopada 1925 r. był ks. Brzezinka duszpasterzem w Szemrowicach i pierwszym tamże proboszczem. Przedtem należały Szemrowice do parafji dobrodzieńskiej.

*

Rzucił się na żandarma handlarz Jerzy Kubot z **Dobrodzienia**, usiłując go pobić. W obronie własnej żandarm użył broni, raniąc Kubota w prawą rękę. Celem dokonania operacji musiano rannego odstawić do lecznicy.

Śmiały wzlot.

Z każdym miesiącem niemal powiększają się szeregi uczonych, którzy w imię nauki nie wahają się ryzykować życiem dla przeprowadzenia eksperymentów, mogących rzucić więcej światła na tajniki przyrody.

Belgijski profesor Picard zamierza wznieść się balonem w przestworza dla dosięgnięcia nieznanej dotychczas wysokości 15 kilometrów. Do balonu będzie przyczepiona kula z aluminium średnicy 2,10 metra z 3 milimetrową grubością ścianek. Wkuli tej umieści się śmiały badacz wraz ze swym towarzyszem. Urządzenie wewnętrzne aparatu zaopatrzono we wszystkie niezbędne do takich doświadczeń, przyrządy oraz środki, zapewniające znajdującym się wewnątrz osobom powietrze, ciepło no i . . . względne bezpieczeństwo.

Cel wzlotu — zbadanie wyższych warstw atmosferycznych.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Agitujcie za naszą gazetą.

Czytelnikom gazety naszej przypominamy o natychmiastowem odnowieniu przedpłaty na miesiąc sierpień 1930 r. Tych wszystkich zaś czytelników, którym chodzenie na pocztę sprawia pewne trudności, prosimy o wypełnienie jednego z poniższych kwitów i odesłanie na pocztę a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej okazji. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania gazety naszej.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Polski lub Górnoślązak lub Goniec Śląski	Katowice	miesiąc sierpień 1930 r.	3.00	0.36	3.63

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Śląski	Katowice	miesiąc sierpień 1930 r.	1.50	0.20	1.70

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia